

Dr Dominika Żukowska-Gardzińska  
Wydział Teologiczny  
Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego  
W Warszawie

## Kulturowe wyposażenie osoby

Przełom XX i XXI wieku to czas wzmożonej refleksji nad istotą kultury i jej zadaniami. Nie ma wątpliwości, że jej wpływ na wychowanie człowieka i ukształtowanie się jego tożsamości jest bardzo duży i nie można go lekceważyć. Wydaje się, że to szczególne zainteresowanie kulturą jest w jakimś sensie wynikiem transformacji społeczno-ideowych, w ramach których pojawiały się pytania o miejsce religii w życiu społecznym, o ateizm i agnostycyzm, oraz refleksja na temat źródeł godności człowieka i konieczności jego afirmacji. Poszczególne grupy społeczne bardzo się spolaryzowały, jeżeli chodzi o akceptację, bądź negację chrześcijaństwa, oraz wartości, jakie ze sobą ono niesie. Jednym z miejsc spotkania wierzących i niewierzących okazała się być przestrzeń kultury i to jej – szczególnie od połowy XX wieku – poświęca się wiele uwagi.

Głos zabrał także Kościół katolicki, uznając kulturę za przestrzeń, poprzez którą kształtuje się tożsamość człowieka (GS, 53). Osoba istnieje poprzez sumę czynów, które ją doskonalą i rozwijają, ale także, w których ona sama się wyraża. W dokumencie Soboru Watykańskiego II *Gaudium et spes* czytamy: *Mianem „kultury” w sensie ogólnym oznaczają się wszystko, czym człowiek doskonali i rozwija wielorakie uzdolnienia swego ducha i ciała; stara się drogą poznania i pracy poddać sam świat pod swoją władzę; czyni bardziej ludzkim życie społeczne tak w rodzinie, jak i w całej społeczności państwowej przez postęp obyczajów i instytucji; wreszcie w dziełach swoich w ciągu wieków wyraża, przekazuje i zachowuje wielkie doświadczenia duchowe i dążenia na to, aby służyły one postępowi wielu, a nawet całej ludzkości* (tamże).

Szczególny pod względem refleksji na temat kultury był pontyfikat Jana Pawła II, który w całej rozciągłości korzystał z ustaleń soborowych. Przestrzeń kultury była dla niego dziedziną, w której, jak powiedział do Kolegium Kardynalskiego, *toczy się gra o przyszłość Kościoła i świata* (Jan Paweł II, 1979, nr 6). Za kluczową wypowiedź papieża odnoszącą się do tego zagadnienia, uważa się jego wystąpienie w siedzibie UNESCO, kiedy to mówił, że *kultura jest właściwym sposobem bytowania człowieka. Człowiek bytuje zawsze na sposób jakiejś kultury sobie właściwej, która z kolei stwarza pomiędzy ludźmi właściwą dla nich więź, stanowiąc o między-ludzkim i społecznym charakterze ludzkiego bytowania* (Jan Paweł II, 1980).

Zadaniem kultury jest humanizacja, to znaczy działanie na rzecz integralnego rozwoju człowieka, w którym spotykają się jego wymiar duchowy, cielesny, indywidualny, społeczny, transcendentny. Kultura byłaby więc środowiskiem, w którym osoba ma możliwość wszechstronnego rozwoju poprzez kształtowanie jego myślenia. Porządkuje wartości, formuje sumienie, buduje rzeczywistość, w której może realizować się społeczna natura człowieka. Według Jana Pawła II kultura powstaje jako owoc autotranscendencji człowieka, który będąc istotą stworzoną do życia we wspólnocie, odczuwa potrzebę

porozumiewania się i dzielenia z innymi (Jan Paweł II, 1999). Według papieża nadrzędnym celem kultury jest nie tyle budowanie estetycznej rzeczywistości wokół człowieka, ale wychowanie dokonujące się za sprawą ludzi kultury. To oni poprzez swoje dzieła (materialne i niematerialne) przekazują wartości, którym byli wierni i które ich samych uszlachetniały. Dlatego człowiek wyraża się nie inaczej jak poprzez kulturę (Jan Paweł II, Do młodzieży, 1979). Tworzy w służbie wspólnemu dobru.

Najlepszym zobrazowaniem tej idei są słowa Cypriana Kamila Norwida cytowane wielokrotnie przez papieża: *piękno na to jest, by zachwycało. Do pracy – praca, by się zmartwychwstało (Promethidion)*. Dla Jana Pawła II praca ma wymiar przede wszystkim kulturotwórczy.

Ludzie kultury (pojęcie to papież rozumie szeroko i obejmuje nim naukowców, pisarzy, artystów, twórców kultury) doświadczają *swoistej transcendencji prawdy, piękna i dobra*, ale wiąże się to także z obowiązkiem i odpowiedzialnością. Owa *posługa myślenia* (Jan Paweł II, 1998), jak to nazywa papież, polega nie tylko na przekazywaniu wartości i wychowywaniu zgodnie z ich przesłaniem, ale także na byciu krytycznym wobec tego, co człowiekowi zagraża, co go ogranicza i zniewala. Ludzie kultury mają wielki wpływ na opinię publiczną. To od nich w dużej mierze zależy, czy nauka będzie służyła człowiekowi i jego rozwojowi. *W ten sposób „posługa myślenia”, której można oczekiwać od ludzi nauki i kultury, spotyka się z posługą, jaką wobec sumień ludzkich pełni Kościół. Stąd dialog Kościoła z ludźmi nauki i twórcami kultury jest nie tyle wymogiem chwili, ile raczej wyrazem swoistego przymierza na korzyść człowieka w imię prawdy, piękna i dobra, bez których życiu ludzkiemu zagraża pustka i bezsens* (Jan Paweł II, 1998, s. 44). Wiele z tych papieskich intuicji znalazło się w ważnym dla zrozumienia jego pontyfikatu Liście do artystów (Jan Paweł II, 1994), opublikowanym w Niedzielę Zmartwychwstania 4 kwietnia 1994 roku, a więc dacie symbolicznej w kontekście treści listu, który mówi o zbawiennej roli twórczości artystycznej. Pojawia się w nim motyw społecznego wymiaru pracy artystów, którzy *zabezpieczają wzrastanie człowieka i rozwój społeczeństwa poprzez ową wzniosłą formę sztuki, jaką jest «sztuka wychowania»* (tamże, 4).

Dla rozwoju osobowości ważne są jednak nie tylko elementy duchowe i kulturowe, ale także, jak podaje Jan Paweł II, ekonomiczne, ponieważ *kultura i ekonomia wzajemnie się dopełniają* (Jan Paweł II, 1987). Otaczanie się pięknem, posiadanie rzeczy wartościowych i o dużych walorach estetycznych jest potrzebne, ale wymagana jest właściwa hierarchia wartościująca człowieka i rzeczy. Pisząc o relacji osób do przedmiotów, papież rozwija ideę podjętą przez Jacquesa Maritaina, który w swojej książce *Humanizm integralny* zastanawia się, na czym polega pełny rozwój człowieka, jakie przestrzenie współtworzą jego tożsamość (1981) oraz odwołuje się do Gabriela Marcela (1986), od którego zapożyczył rozróżnienie między „być” i „mieć” (w kontekście relacji do człowieka i jego stosunku do przedmiotów). *W wychowaniu bowiem – mówi papież – chodzi o to, ażeby człowiek stawał się coraz bardziej człowiekiem – o to, ażeby coraz bardziej „był”, a nie tylko więcej „miał” – aby więc poprzez wszystko, co „ma”, co „posiada”, umiał bardziej i pełniej być człowiekiem – to znaczy, ażeby również umiał bardziej „być” nie tylko „z drugim”, ale także i „dla drugich”* (Jan Paweł II, 1980).

W kontekście kulturowego wyposażenia osoby istniałaby więc pewna konieczność zaspokajania potrzeb duchowych, estetycznych i materialnych, a więc odpowiednio: doświadczanie transcendencji, życie kulturą i realizowanie siebie poprzez twórczość (z naciskiem na odkrywanie własnych talentów

i otrzymanych darów oraz ich kształtowanie, rozwijanie), a także mocnego osadzenia w świecie ekonomii, materii. Ta ostatnia grupa wartości należałaby do kategorii *mieć*, która nie powinna funkcjonować sama dla siebie, ale nadawać *byciu* pewien status i formę.

Innym koniecznym rozróżnieniem jest kwestia kształtowania osobowości kulturowej poprzez kontakt w pierwszej kolejności z osobami, w drugiej z dziełami kultury.

Na rozwój osobowości wpływa suma informacji, które pozyskuje się z zewnątrz, oraz to, w jaki sposób potrafi się te informacje przetransponować, a także w ich świetle zinterpretować samego siebie oraz otoczenie. Im więcej możliwości poznania, tym większa w sensie ilościowym i jakościowym staje się wiedza. Ta z kolei predysponuje do zwielokrotnionych wyborów wartości zogniskowanych wokół piękna i dobra. Stąd tak wielki nacisk chrześcijańskiej pedagogiki kultury na rozumienie wychowania jako oddziaływanie wychowawcy na wychowanka, tak aby ten drugi nawiązywał relacje ze wskazanym przedmiotem kultury oraz by równocześnie nie zamykał się do materialnej funkcji tego przedmiotu (Gogacz, 1985, s. 70). Wychowanie skuteczne kulturowo to takie, na które składa się suma czynności powodujących wiązanie się człowieka z prawdą i dobrem (tamże, s. 77).

W pierwszym rzędzie wpływ na wychowanie mają rodzaje kontaktów z innymi ludźmi. Człowieka wychowują bowiem osoby, nigdy idee czy cele, jakkolwiek byłyby wzniosłe i szczytne. Poznanie idei samej w sobie dostarcza jedynie wiedzy. Podobnie określenie celu wyznacza kierunek działania, ale wychowuje tylko spotkanie z drugim człowiekiem, który bardziej lub mniej świadomie oddziałuje, powodując zmianę w osobowości. Rozpoznawania tego, co cenne i ważne nauczyć się więc można od innych ludzi.

W drugiej kolejności na rozwój osobowości wpływa kontakt z kulturą, będącą nośnikiem wartości. W tradycji kultury chrześcijańskiej celem spotkania z dziełami kultury jest poszukiwanie wartości prawdy, dobra i miłości. Jednak mimo że dzieła kultury oddziałują na osobę, nie mogą stać się bezpośrednimi nauczycielami mądrości, dobroci, bezinteresowności, przyjaźni. Sam kontakt z obrazem w muzeum czy interaktywność internetowa nie uczą tego, co najważniejsze, czyli relacji osobowej.

Aby jednak człowiek mógł obdarowywać innych mądrością (wychowywać) musi *dużo i trafnie wiedzieć*, jak pisał prof. Mieczysław Gogacz (1993, s. 31). Musi umieć wybierać to, co wartościowe. Wiedza i zdolność wyboru tego, co słuszne, są motywacją działań, a więc moralnym rozwojem osobowości. W dziełach kultury człowiek powinien zapisywać, jak powie Gogacz, *własną mądrość i miłość* (tamże).

Wątek ten odnaleźć można we wspomnianym już Liście do artystów Jana Pawła II. Papież pisał w nim o etyce pracy artystów, która zobowiązuje, aby korzystanie z talentu i wytwarzanie przedmiotów miało także charakter moralny. Artysta musi dbać o własny rozwój, wychowywać samego siebie dotąd, aż będzie umiał odpowiadać za wartość moralną rzeczy, które tworzy. *Czym innym jest sprawność, dzięki której każdy człowiek staje się sprawcą swoich czynów, odpowiedzialnym za ich wartość moralną, czym innym zaś jest sprawność, dzięki której człowiek jest artystą* (Jan Paweł II, 1980, 2). Artysta podobnie jak każdy człowiek ma obowiązek pracować nad sobą, kształtować własną osobowość. Zadaniem każdego człowieka, napisał papież w liście, *jest być twórcą własnego życia: człowiek ma uczynić z niego arcydzieło sztuki* (tamże).

Kolejne ważne miejsce w schemacie rozwoju osobowości zajmują poszczególne nauki, zwłaszcza te, które wyjaśniają, kim jest człowiek i kim jest Bóg. Rozwój osobowości będzie wynikiem współtworzenia wiedzy i podejmowanych działań oraz kultury.

W swojej koncepcji kulturowego wyposażenia osoby Mieczysław Gogacz ostrzega przed poświęcaniem zbyt dużego wysiłku intelektualnego na konstruowaniu teorii wartości, ponieważ prowadzi to do powstania abstrakcyjnych idealnych konstrukcji (np. idei dobra, piękna, Boga), które bez relacji osobowej są martwymi strukturami (Gogacz, 1993, s. 31). Wartości nie można sprowadzić tylko do obiektywnie funkcjonującej zasady, bo zawsze będzie ona podatna na ideologię, na spojrzenie relatywne. W obrębie wartościowych zadań kultury Gogacz (1985) umieszcza także tę część jej wymiaru masowego, która rozwija przyjaźń, buduje szczęście i zadowolenie (tamże, s. 71). Na osi tej znajduje się także czas wolny, rozumiany jako bezinteresowny czas kontaktu z otoczeniem, ale również moment uświadamiania własnych wad i pracy nad nimi. Wydarzenia kulturalne, spotkania w przestrzeni kultury powinny wypełniać również strefę wolnego czasu, dlatego właśnie, że jest to odpowiednia przestrzeń do umacniania i pogłębiania relacji z innymi.

Kardynał Stefan Wyszyński określał ten czas jako leczniczy i terapeutyczny. Prymas Tysiąclecia lubił przytaczać biblijny obraz Łazarza i bogacza, który nie udzielił mu pomocy. Jedynymi, które według biblijnej perykopy interesują się Łazarzem, są psy. Wyszyński odniósł ten obraz do kultury. Podobnie jak wspomniane psy, jest ona jedyną, która dba o człowieka. Poprzez ten tekst Prymas nakładał na twórców kultury trudne, choć szlachetne i lecznicze, jak mówił, zadanie – mają *liżać rany człowieka pobitego, leczyć naród, leczyć ludzi...* (Wyszyński, 1980, s. 4).

W przeszłości ten leczniczy charakter kultury wyrażał się m.in. przez jej związki z chrześcijaństwem. Dzięki niemu rozwijano szkolnictwo czy też instytucję mecenatu, którego zasługą było powstanie wspaniałych dzieł o tematyce religijnej. Kościół dbał o kulturę moralną. W teologii chrześcijańskiej można odnaleźć wiele elementów pełniących rolę kulturotwórczą. Najważniejsze z nich to biblijny opis stworzenia, z którego wyczytujemy powstanie człowieka na obraz i podobieństwo Boże; Wcielenie Syna Bożego; misja soteriologiczna, nadająca życiu chrześcijanina cel i kierunek (ku zbawieniu) oraz eschatologia (nadzieja nowej ziemi i nowego nieba). Te teologiczne aspekty nauczania Kościoła kształtowały od wieków definicję osoby i jej godności, a przez to wpływały na kulturowe wytwory człowieka. Wskazując na powiązanie człowieka z Bogiem, chrześcijaństwo afirmowało człowieka, a twórcy kultury zapisali to w swoich dziełach. Dlatego więc kultury nie można oderwać od osoby ludzkiej.

W kontekście kulturowego wyposażenia osoby powinniśmy także mówić o obowiązkach wobec kultury, a tak naprawdę wobec innych ludzi pozostających w przestrzeni kultury. Jeżeli relację zdefiniujemy jako odzwierciedlenie oddziaływania między podmiotami, to osoba nie tylko zyskuje na kontakcie z innymi, ale także jej powinnością jest danie czegoś od siebie. W wymiarze chrześcijańskim są nimi ewangelizacja kultury oraz inkulturacja Ewangelii. Przez punkt pierwszy można rozumieć takie działania, jak: ukazywanie właściwej hierarchii wartości; wskazywanie na potrzebę etyki w życiu społecznym; wprowadzanie w przestrzeń publiczną pozytywnych wartości, które budują, a nie dzielą.

Inkulturation Ewangelii oznaczałaby natomiast: *primo*, obecność prawd wiary i idei chrześcijańskich w obrazach i symbolach funkcjonujących w kulturach lokalnych oraz, *secundo*, potencjalną wymianę międzykulturową. Świadomość tej prawidłowości ma znaczenie tym bardziej, że poziom kultury przejawia się m.in. w jej otwartości. Zdolność dawania i brania w wymiarze wspólnotowym jest, zdaniem na przykład kardynała Josepha Ratzingera, późniejszego papieża Benedykta XVI (2005, s. 51), najważniejszą cechą kultury. Jej wspólnotowa forma, stanowi wynik poznania i wartości określonej grupy. Człowiek kształtuje swoje życie jako sumę sposobów radzenia sobie ze światem i samym sobą. Dokonuje tego nie samotnie, ale jedynie we wspólnocie z innymi ludźmi. *W kulturze każdy wykracza poza siebie i odnajduje się w większym podmiocie wspólnotowym, którego wyniki poznania niejako sobie zapożyczają i które może potem sam reprezentować i rozwijać* (tamże).

Rozwój człowieka byłby więc na tyle dynamiczny, na ile styka się on z dynamiczną kulturą. Tak jak kultura wskutek kontaktu z nową rzeczywistością zmienia się i odpowiada objaśnieniem tego, co poznaje, tak człowiek kształtuje się i rozwija poprzez zetknięcie z wciąż nowymi interpretacjami rzeczywistości.

Dlatego to wysiłek XX-wiecznych filozofów i antropologów chrześcijańskich skierowany został na odwrócenie punktów ciężkości z materialnej sfery rzeczywistości na duchową. XIX-wieczny kryzys wiary w Boga, ale i nowe idee antropocentryczne doprowadziły do dehumanizacji znacznych obszarów kultury. Filozofia Karola Marksa, Fryderyka Nietzschego, czy teorie Zygmunta Freuda wskazywały na koniec religii i istniejącego porządku wartości, koncentrując się przy tym na zanegowaniu doświadczenia religijnego. Religia Europy chrześcijańskiej byłaby według nich jedynie ideą, mechanizmem tworzenia boga i porządku świata. Te przeformułowania definicji religii, a przy tym zmiany w myśleniu o człowieku, wpłynęły także na obraz kultury. Materialistyczna wizja świata, prowadziła w konsekwencji do zjawiska utraty tożsamości człowieka oraz do kryzysu urzeczywistniania wartości kultury, chaosu w dziedzinie estetyki oraz twórczości artystycznej, która nierzadko odbiega zainteresowaniami od klasycznych kanonów piękna.

Aktualny kształt kultury zależałby więc ściśle od kierunku nurtów filozoficznych. Karol Darwin poprzez tezy zawarte w swej książce *O pochodzeniu gatunków drogą doboru materialnego* na długi czas zdominował dyskusję na temat pytania o pochodzenie człowieka, a raczej zanegowania możliwości jego pochodzenia od Boga. Dalej wiek XIX i materialistyczne koncepcje Fryderyka Nietzschego przedstawiały człowieka jako zwierzę skoncentrowane wyłącznie na realizowaniu popędów. To za sprawą Nietzschego pojawiła się teoria, według której etykę miłości bliźniego należy uznać za szkodliwy przeżytek, a relacje ludzkie za ograniczenie, które nie pozwala na uformowanie się nadczłowieka – prawdziwej jednostki. Proces ateizacji pogłębił Ludwik Feuerbach, który wprowadził maksymę *człowiek człowiekowi bogiem* i uznał, że idea Boga jest przeniesieniem wyobrażeń człowieka na ideę Boga. Z kolei Fryderyk Engels zanegował duchowy pierwiastek rzeczywistości. Uznał, że wszystko jest materią, tyle że istniejącą w różnorodnych formach. Równoległe ze swoją koncepcją materialistyczną wkroczył Karol Marks, który zerwał z koncepcją człowieka jako indywidualności, proponując potraktowanie go funkcjonalnie, z perspektywy kolektywu. Koncepcje te odwróciły miejsce i zadania człowieka w kulturze i świecie. Człowiek miałby humanizować się tylko w strukturach społecznych; być ich produktem. Religia byłaby jedynie reakcją na

społeczną niesprawiedliwość. Do kręgu ateizowania kultury dołączył Zygmund Freud, sprowadzając człowieka do instynktów seksualnych, wpływających na kierunek podejmowanych decyzji czy dokonywanych wyborów, a ideę Boga przedstawił jako efekt zaburzeń relacji ojcowskich.

Dwa wieki filozofii mocno nadwątlili koncepcję duchowej sfery człowieka, a wiarę w Boga dzięki ideom wielu filozofów i socjalistów uznano za zagrożenie alienujące człowieka. Finalnym etapem była ogłoszona przez Nietzschego w roku 1882 śmierć Boga. Po deizmie, immanentnym panteizmie, ostatnim słowem filozofii nowożytnej stał się ateizm, który zawłaszczył pierwszą połowę XX wieku. Współcześnie trafniejszym na określenie modelu funkcjonowania dużej części społeczeństwa jest sformułowana przez Jana Pawła II ocena – *życie tak, jakby Boga nie było*, co również skutkuje określonym sposobem myślenia o człowieku i kulturze.

Masowość okrucieństw i śmierci mających miejsce podczas I oraz II wojny światowej potwierdziły tylko obecność przepowiadanej kultury śmierci, która jedynie pogłębiła poczucie alienacji i wyobcowania.

Propozycją antropologii chrześcijańskiej jest diagnoza błędów ideowych i filozoficznych oraz powrót do wychowawczej roli kultury.

Jedna z owych diagnoz powinna dotyczyć, zdaniem Jana Pawła II, zjawiska alienacji ekonomicznej, społecznej i umysłowej. Jego efektem jest proces przemian w jakości kultury niższej, gdzie nawet jej pierwotna funkcja rozrywkowa, z założenia dostępna i zrozumiała dla wszystkich, coraz częściej staje się bezproduktywnym, prymitywnym „pożeraczem czasu”. Do charakterystyki skutków, jakie wywiera na życie człowieka, idealnie pasuje papieskie określenie o umysłowej alienacji. Zgodnie ze znaczeniem pojęcia „alienacja” należałoby je rozumieć jako własną decyzję człowieka o odseparowaniu się od wspólnoty. W rozumieniu papieża postęp cywilizacyjny i techniczny, który nie niesie w sobie pozytywnego rozwoju kulturowego i który w tę kulturę nie wyposaża człowieka, jest alienujący – nie rozwija, ponieważ nie koncentruje się na sferze transcendencji, moralności, etyki. Człowiek, który rozwija się dzięki kulturze *staje się lepszy, duchowo dojrzały, bardziej świadomy godności swego człowieczeństwa, bardziej odpowiedzialny, bardziej otwarty na drugich, zwłaszcza dla potrzebujących, dla słabszych, bardziej gotowy świadczyć i nieść pomoc wszystkim* (Jan Paweł II, 1979, 15). Kontakt z ludźmi kultury i ich dziełami zobowiązuje więc do pracy nad sobą, do samowychowania. W innej swojej wypowiedzi Jan Paweł II ujmuje to za pomocą znamienego fragmentu z Księgi Rodzaju *Czyńcie sobie ziemię poddaną* (Rdz 1,28), uważanej za definicję kultury. Znaczy ona tyle, co wezwanie do humanizacji świata poprzez rozwój cywilizacji. Nie tylko korzystanie z tego, co daje ziemia, ale uczynienie życia bardziej ludzkim (tamże), w oparciu o wartości sprawiedliwości, solidarności, wrażliwości społecznej. Sam papież ujmuje to następująco: *Czy wszystkie dotychczasowe i dalsze osiągnięcia techniki idą w parze z postępem etyki i z duchowym postępem człowieka? Czy człowiek jako człowiek w ich kontekście również rozwija się i postępuje naprzód, czy też cofa się i degraduje w swym człowieczeństwie? Czy rośnie w ludziach, w „świecie człowieka”, który jest sam w sobie światem dobra i zła moralnego, przewaga tego pierwszego czy też tego drugiego? Czy w ludziach, pomiędzy ludźmi, pomiędzy społeczeństwami, narodami, państwami rośnie sprawiedliwość, solidarność, miłość społeczna, poszanowanie praw każdego – zarówno człowieka, jak narodu czy ludu – czy też, wręcz przeciwnie, narastają egoizmy różnego wymiaru, ciasne nacjonalizmy w miejsce autentycznej miłości ojczyzny, a wreszcie dążenie do panowania nad drugimi wbrew ich słusznym prawom i zasługom, dążenie zwłaszcza*

*do tego, aby cały rozwój materialny, techniczno-produkcyjny, wykorzystać dla celów wyłącznego panowania nad innymi, dla celów takiego czy innego imperializmu? (tamże).*

Pytania te nabierają nowego znaczenia w kontekście kulturowego wyposażenia osoby. Potrzeba bowiem dużej wrażliwości i determinacji, aby nie tylko korzystać z życia, ale potrafić przemieniać je tak, aby służyło innym. Rozwój człowieczeństwa to najważniejszy z celów wychowania do kultury i w kulturze.

W sferze kultury alienacja doprowadziła m.in. do przekierowania zainteresowań twórców kultury z tematyki religijnej na laicką. Przedstawiciele nowych trendów, korzystając z filozofii relatywizmu, przyczyniają się do tego, że kultura europejska przestała odwoływać się do wartości prawdy, dobra i piękna. W miejsce kryteriów teologicznych i etycznych wprowadzono kryteria socjologiczne (Shilling, 2010, s. 67-78). Twierdzi się na przykład, że masowe negowanie poszczególnych zasad moralnych i etycznych jest wystarczającym powodem do ich odrzucenia. Konsument przestał być kimś indywidualnym. Sugeruje się mu konieczność posiadania ciągle nowych przedmiotów materialnych oraz relaks i zabawę, natomiast nie stawia się żadnych wymagań co do zachowania i postępowania. Kultura w tym tylko wymiarze traci często kontakt z religijnym *sacrum* oraz z wartościami w ich klasycznym ujęciu. Przekłada się to bezpośrednio na wychowanie, w którym coraz częściej brakuje wrażliwości na *sacrum*. Karol Wojtyła zwracał na to uwagę jeszcze w okresie przedpontyfikalnym. Dwa podstawowe teksty Wojtyły to *Problem konstytuowania się kultury poprzez ludzką „praxis”*, wygłoszony jako referat w roku 1977, a opublikowany w „Rocznikach Filozoficznych” (1979, nr 1) oraz tekst *Chrześcijaнин a kultura* opublikowany w „Znaku” (1964, nr 10(124)). Dlatego Wojtyłowa definicja kultury *czynić sobie ziemię poddaną* jest zgodna z antropologią personalistyczną. Problematyką tą zajmowali się m.in. prof. Zbigniew Stachowski w pozycji *Kościół i kultura. Problemy inkulturacji w nauczaniu Jana Pawła II* oraz Ryszard Wójtowicz w książce *Inkulturation – strategia kulturowa pontyfikatu Jana Pawła II*.

Dla rozumienia kultury kluczowym będzie powiązanie osoby z dokonywanymi przez nią czynami (Wojtyła, 2000). Człowiek jest twórcą kultury, ponieważ jako osoba sam decyduje o sobie w sposób wolny i odpowiedzialny (tamże). Konstytuuje kulturę i poprzez nią m.in. się spełnia, ponieważ to w jej przestrzeni dokonuje czynów afirmujących drugą osobę. Temat wychowania pozostaje więc w koncepcji Karola Wojtyły, jak i innych myślicieli chrześcijańskich, ściśle powiązany z działaniem na rzecz dobra drugiej osoby. U Wojtyły ta szczególna wizja wychowania jest konsekwencją wprowadzonej przez niego normy personalistycznej. Wzorcowe wychowanie prowadzi do odpowiedzialności za siebie i za drugą osobę. Osoba nie może być przedmiotem użycia, a jedynie, jak napisze Wojtyła, przedmiotem miłości. Znamienne dla wypowiedzi Karola Wojtyły/Jana Pawła II jest, że o najbardziej znaczących sprawach dla życia człowieka (zbawienie, życie, miłość) mówił w formie czasu teraźniejszego. Tymczasem tak naprawdę posługiwał się pewnym ethosem, opisem idealnej sytuacji, którą każdy jest zobowiązany osiągać. Tak należałoby rozumieć jego stwierdzenie, że *osoba jest przedmiotem miłości*, co jak wiemy, nie udaje się w życiu codziennym, ale jest wskazaniem idealnego stanu, do którego powinien dążyć każdy człowiek.

Norma personalistyczna wskazuje na niepodważalną przez wybory moralne czy akty zewnętrzne afirmację osoby ze względu na jej godność (podstawy godności – bycie dla dobra swojego i drugiej osoby). A zatem, w wychowaniu tylko to może być moralnie dozwolone, co służy autentycznemu dobru osoby.

Norma personalistyczna powinna być urzeczywistniana we wszystkich sferach życia, szczególnie predysponowana jest do tego przestrzeń kultury. Człowiek spełnia się tworząc w sposób wolny, nieprzymuszony dobro. Wychowanie poprzez kulturę miałoby więc być procesem, w którym udaje się zachować integralność natury ludzkiej. Nie dzieli się i nie odróżnia sfery duchowej, psychologicznej, moralnej i cielesnej, ale traktuje je jako ściśle ze sobą zespolone komponenty. Dlatego także w nauczaniu Wojtyły odnajdziemy ostry sprzeciw wobec opozycji natura (fizyczność, cielesność, ciało i jego dynamizmy) – kultura (dzieło i owoc wolności oraz myśli człowieka). Zgodnie z przedstawioną tu już definicją osoby ludzkiej, nie może być zgody na pogląd, że do natury człowieka zalicza się wyłącznie jego cielesność, która to wspólnie ze skłonnościami psychicznymi i społecznymi uwarunkowaniami determinuje i ogranicza jego działania do zachowań pierwotnych, niskich, opanowanych pożądliwością, podejmowanych w niepełnej dyspozycji do wolnych decyzji (Jan Paweł II, 1993, 33, 46).

Reasumując, Jan Paweł II (1979) określił kulturę jako dziedzinę, w której toczy się *gru o przyszłość Kościoła i świata*. W przemówieniu w UNESCO czytamy: *Kultura jest właściwym sposobem istnienia i bytowania człowieka. Kultura jest tym przez co człowiek staje się bardziej człowiekiem: bardziej „jest”* (Jan Paweł II, 1980, 6). We wszystkich bowiem wymiarach życia codziennego, wszelkie działania dokonuje się ze względu na człowieka. Stąd, *ażeby tworzyć kulturę, (...) trzeba tego człowieka afirmować dla niego samego, nie dla jakichkolwiek innych racji czy względów – jedynie dla niego samego* (Jan Paweł II, 1980, 10). W przypadku kultury wychowanie jest więc zadaniem kluczowym. Jej przedstawiciele mają obowiązek wspierać człowieka przede wszystkim w jego duchowej dojrzałości, która przekłada się bezpośrednio na umiejętność wychowywania samego siebie i innych.

### **Bibliografia:**

- Gogacz M., (1985), *Osobowość jako kulturowe wyposażenie*, w: tegoż, *Szkice o kulturze*, Kraków – Warszawa: Michalineum, s. 79-81.
- Gogacz M., (1993), *Podstany nychowania*, Niepokalanów: Wyd Ojców Franciszkanów.
- Jan Paweł II, (1979), Do młodzieży na Wzgórzu Lecha, Gniezno 3.06.1979.
- Jan Paweł II, (1979), Encyklika *Redemptor hominis*, 4.03.1979.
- Jan Paweł II, (1994), *List do artystów*, 4.04.1994.
- Jan Paweł II, (1998), *Odnova człowieka i społeczeństwa dokonuje się za sprawą odnowy sumień*. Do III grupy biskupów polskich z wizytą „ad limina”, Rzym 14.02.1998, „L'Osservatore Romano”, (wyd. pol.) 1998, nr 3, s. 43-47.
- Jan Paweł II, (1979), Przemówienie do Kolegium Kardynalskiego, 9.11.1979.
- Jan Paweł II, (1999), Spotkanie z przedstawicielami świata nauki i kultury, Tbilisi 9.11.1999.
- Jan Paweł II, (1987), Spotkanie ze światem kultury i sztuki w kościele św. Krzyża, 13.06.1987, Warszawa, „L'Osservatore Romano”, (wyd. pol.) 1987, nr 5 bis, 43-46.
- Jan Paweł II, (1993), Encyklika *Veritatis splendor*, 6.08.1993.
- Jan Paweł II, (1980), *W imię przyszłości kultury*, Przemówienie w UNESCO, Paryż 2.06.1980.
- Marcel G., (1986), *Być i mieć*, przekł. P. Lubicz, Warszawa: PAX.



- Maritain J., (1981), *Humanizm integralny*, przekł. M. Reutt, Warszawa: Wydawnictwo „Krag”.
- Nietzsche F. W., (2008), *Die fröhliche Wissenschaft („la gaya scienza”)*, 1882; tegoż, *Wiedza radosna („la gaya scienza”)*, przekł. L. Staff, Gdańsk.
- Norwid C. K., (1997), *Promethidion: rzecz w dwóch dialogach z epilogiem*, oprac. S. Sawicki, Kraków: Universitas.
- Ratzinger J., (2005), *Wiara, prawda, tolerancja*, przekł. R. Zajączkowski, Kielce: Jedność.
- Shilling Ch., (2010), *Socjologia ciała*, przekł. M. Skowrońska, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Sobór Watykański II, (1965), Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 7.12.1965.
- Stachowski Z., (1990), *Kościół i kultura. Problemy inkulturacji w nauczaniu Jana Pawła II*, Warszawa: Wojskowa Akademia Polityczna.
- Wojtyła K., (2000), *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*, Lublin: Wydawnictwo Towarzystwa Naukowego KUL.
- Wojtyła K., (1979), *Problem konstytuowania się kultury poprzez ludzką „praxis”*, „Roczniki Filozoficzne”, 1979 nr 1, s. 9-20.
- Wojtyła K., (1964), *Chrześcijanin a kultura*, „Znak” 1964 nr 10 (124), s. 11-54.
- Wójtowicz R., (2015), *Inkulturacja – strategia kulturowa pontyfikatu Jana Pawła II*, w: *Spółczesność, kultura, religia*, red. J. Kojkoł, B. Guzowska, R. Wójtowicz, Gdynia: Wydawnictwo Akademickie AMW, s. 183-194.
- Wyszyński S., (1980), Przemówienie do pisarzy i literatów w kościele św. Anny, 15.03.1980, „Biuletyn Prasowy Episkopatu Polski”, 14 (80) 326, s. 4-5.